

ABC

PISMO GODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

„Sejmu niema“... -- „My tylko udajemy Sejm“

Powiedział wczoraj poseł Witos
Do delegacji urzędników państwowych

Wobec smutnych i niepokojących wieści, że Rząd daje tylko 10 proc. podwyżki urzędnikom, udała się delegacja urzędników do Klubów sejmowych. Między innymi przyjął delegację prezes Witos, a wysłuchawszy wywodów o konieczności zajęcia stanowiska w sprawie regulacji plac, powiedział: „Panowie macie zupełną rację. Pracownicy państwowi żyją w niedzy. Panowie żądacie pomocy od Sejmu, ale Sejmu wcale niema. My tylko udajemy Sejm wobec faktycznej dyktatury. Cóż wam pomogą nasze obietni-

ce, których nie możemy przeprowadzić, ale Rząd wrzyska ramionami i nie chce wskazać źródeł pokrycia. Tak — panowie — róbcie, co chcecie. Sejmu niema!”

Jak Francja zgodziła się na Sedan genewski Spór między Briandem a rządem francuskim

Zniesienie kontroli wojskowej przed rozbrojeniem

PARYŻ, 15.12. (A.T.E.) Dziennik „L'oeuvre” na zasadzie informacji, zdobytych w dobrze poinformowanych kręgach politycznych stwierdza, że Briand podczas pobytu w Genewie prowadził ciężki spór z radą ministrów w sprawie zniesienia międzysojuszniczej komisji kontrolnej. Członkowie rządu francuskiego nie chcieli się zgodzić na zniesienie komisji kontrolnej bez

żadnych gwarancji, wskazując, że dopóki Niemcy nie zadowolą konferencji ambasadorów w sprawie rozbrojenia, dopóty międzysojusznicza komisja kontrolna musi pozostać. Briand jednak tłumaczył, że Anglja i Belgja nie podzielała francuskiego zdania w tej sprawie. Pod wpływem nalegań i tłumaczeń Brianda Paryż zgodził się ostatecznie na umowę,

Sluchajmy, sluchajmy...

Twierdze na Wschodzie i pierwsza dywizja

Armja francuska musi się wzmocnić
Mówi sławny generał de Castelnau

PARYŻ, 15.12. (A. W.). „Echo de Paris” publikuje dzisiaj artykuł generała de Castelnau, w którym wykazuje on konieczność wzmocnienia armji francuskiej i jej uzbrojenia. Gen. Castelnau porównywa niemieckie twierdze na Wschodzie z dawnymi pozycjami nad Moze-

lą i wyraża obawy, że pierwsza dywizja armji niemieckiej w Królewcu może się zmienić nad wypadek wojny w armję wypadową. Wobec odwołania międzyaljanckiej komisji kontrolnej pierwszym nakazem dla Francji jest rozbudowanie systemu obronny i swoją armję.

Woda na Wiśle przybiera

Na godzinę 2—3 cm.

W ostatniej chwili stan wody na Wiśle wynosi 2.05 cm. Woda stała przybiera po 2—3 cm. na godzinę i jutro rano lub w południe, może osiągnąć najwyższy poziom, t. j. około 3 metrów.

Warszawie nic z tego powodu nie grozi, gdyż aby wylać na bulwary, woda musi osiągnąć poziomu 4 mtr.

38 lat więzienia za 4308 kradzieży

BUKARESZT, 15.12. (A.T.E.) Z Brajly donoszą, że aresztowano tam 72-letniego złodzieja kieszonkowego. Z aktów sądo-

PAPIESKI POSEŁ



Zdjęcie przedstawia Monsignora Louri, nuncjusza papieskiego na Polskę z siedzibą w Warszawie, oraz delegata papieskiego Monsignora Karola Chiarlo, który przywiózł nuncjuszowi insygnia i kapelusze kardynalski, z okazji mianowania go kardynałem.

Precz z drożyzną! Walka o masło Między Komisją Nabiałową a Komisarjatem Rządu

Przed kilku dniami komisja nabiałowa, ustalająca cenę nabiału w Warszawie, podwyższyła cenę masła do zł. 8 gr. 80 za klg.; Komisariat Rządu ceny tej nie przyjął do wiadomości, wychodząc z założenia, że wszystkie powody, wpływające na drożyznę masła zostały usunięte, t. j. nastąpiło przesilenie w epidemii przyszczyca i ustalenie rodzaju paszy, co razem wpłynęło, przedewszystkiem na zwiększenie podaży mleka. Wczoraj, komisja nabiałowa

zebrała się powtórnie i ustaliła cenę masła na 8 zł. 50 gr. klg. Komisariat Rządu i tej ceny nie przyjął, obstając przy swoim, t. j. że stan rynku nabiałowego pozwala utrzymać dotychczasowe ceny nabiału, które i nadal obowiązują, t. j. klg. masła wyborowego zł. 8 gr. 20, deserowego — 7.60, solonego — 6.80, osekłowego — 7. jaja gwarantowane za sztukę 25 gr., wapienne po 22 gr., mleko litr — 46 gr., śmietana 20 proc. klg. 3.60.

Walka o mąkę i mięso

Narady w Minist. Spraw Wewnętrznych

Dzisiaj, o g. 10 rano w wydziale społeczno-gospodarczym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpoczęła się konferencja z udziałem przedstawicieli Związku Młynarzy Polskich celem ustalenia nowych cen na mąkę. Młynarze domagają się podwyżki cen przemiału, która musi w rezultacie doprowadzić do podwyższenia ceny maki i chleba, przeszło o 4 gr. na kilogramie.

wyższyc cenę wszystkich gatunków mięsa o 20 gr.

Druga konferencja odbyła się z rzecznikami, którzy chcą pod-

Komunistyczne dwa grosze W sprawie prowizorium budżetowego

O godz. 10 min. 20 zebrał się Sejm dla załatwienia w trzecim czytaniu preliminarza budżetowego na pierwszy kwartał 1927 r. Na początku posiedzenia zabrał głos komunista Sochacki. Krzykliwe wywody komunisty nie budzą żadnego zainteresowania.

GIEŁDA

Tendencja utrzymana. Dzień wczorajszy przyniósł poważną wyżkę większości akcji. Przedewszystkiem interesowano się Ostrowcem i Lilpopami oraz zamiebianiem ostatnio akcjami węglowymi. Kursy szybko szły w górę, dziś zaś utrzymują się na poziomie zamknięcia wczorajszej giełdy.

Między innymi notowano: Bank Dyskontowy 10.20, Handlowy 3.10, Polski 81.25, Węgiel 70, Cukier 3, Lilpopy 16.25, Modrzewj 3.90, Nurblin 95, Ostrowiec 8.50, Rudzki 1.16, Starachowice 2.10, Haberbusch 70, Zyrardow 11, 4 i pół proc. L. Z. zamiejskie zlot, 37, 5 proc. L. Z. miejskie zlot, 42.50.

Na giełdzie walutowej wskutek mniejszego zapotrzebowania obroty nie dosięgły 300 tysięcy dolarów.

Kurs dolara bez zmiany: gotówką zł. 8.98, dewizy zł. 9. Londyn 43.09, Paryż 36.12 i pół, Zurych 174.25, Medjolan 41.32 i pół. Dolar w obrotach zapotrzebowanych zł. 9. Rubel zloty 4.75.

Kontrofenzywa angielska przeciw bolszewikom

Nie chcą posta sowieckiego bez „gwarancji”

LONDYN, 15.12 (A.T.E.). Zebranie posłów konserwatywnych Izby Gmin postanowiło wczoraj wieczorem zwrócić się do Rządu z wezwaniem, aby nie dopuszczał do Anglii nowego posła sowieckiego, dopóki rząd sowiecki uroczystie nie wyrzeknie się propagandy Anglii. Premier Baldwin, który przyjął delegację, oświadczył, że rząd weźmie pod uwagę życzenia partji, musi jednak obecnie czekać na dalszy rozwój wypadków.

Gdzie to się dzieje?

„Komendant” Sądu Najwyższego

Kradnie, zabija i... kończy
Oczywicie w Sowietach

MOSKWA, 15.12 (Rps). Władze sowieckie rozstrzelały w Symferopolu komendanta sądu najwyższego sowieckiej republiki Krymskiej Czigwincewa, który systematycznie kradł przechowywane w sądzie, jako dowody rzeczowe, pieniądze i kosztowności oraz zamordował kilka osób z pośród urzędników sądu, w celu ukrycia śladów przestępstwa.

LONDYN, 15.12 (A.T.E.). Według nieprawdopodobnych wiadomości, nadeszłych z Tokjo, cesarz japoński zmarł ubiegłej nocy.

SPLENDID Galeria Luxenburg Początek w 6-ter w.
Dziś premiera!
SZCZĘŚLIWY WISIELEC
czyli **KALIFORNIA W POLSCE**
arcywyśosa historia w 12 u rozdziałach—z prologiem bez epiłogu.

NASZE ABC

ZŁY OBYCZAJ

Ustał się zwyczaj, iż co pewien czas przybywa do Polski z zagranicy jakiś komunizujący literat, polityk czy publicysta, aby „zbadac na miejscu” stosunki w „polskim więziennictwie i zreklamować przesławione więźniów politycznych przez polskie władze. Jak donosi telegram Ag. Wschodniej z Wilna, znów tam zawitał poseł do parlamentu angielskiego, niejaki p. Shephard, który „zgłosił się do władz rządowych z upoważnieniem wiceministra Cara, zewalając na odwiedzenie więźniów politycznych i odbywanie wywiadów bez świadków”. P. Shephard „zwiadził więźnienia w towarzystwie dwóch podprokuratorów, a następnie wraz z przysięgłym tłumaczem udał się do osobnej celi, gdzie zgromadzono 5 wskazanych przez niego więźniów i konferował z nimi przeszło godzinę”.

Co to znaczy?! Skąd wogóle może do tego dochodzić, aby jakiś pierusz z brzęgu poseł, z tylnych ław parlamentu angielskiego uzyskiwał przywilej kontrolowania polskich władz więziennych, wystawiania im, jak uczniakom „cenzurki”, że się „dobrze sprawują”, że „nie dreczą”, że są „humanitarne”... Jakim sposobem takim gościowi z zagranicy nie odpowiedziano natychmiast w Ministerstwie Sprawiedliwości: „Co pana to obchodzi, jakie stosunki panują w polskim więziennictwie? To jest sprawa polskich władz i polskiego Sejmu, który ma kontrolę nad ich działalnością”. Skąd te głęchy, zewalające na poultne konferencje z przestępcami?

Trzeba raz zerwać z tym złym i upokarzającym obyczajem!

Nabierzmy wreszcie poczucia godności własnej, świadomości, że Polska — to wielki naród i państwo niepodległe!

Wielkiem powodzeniem od dni kilku cieszy się firma
B-cia ŚLIWA, Sw. Krzyska 19
Należy to przypisać wyjątkowym cenom w jakich sprzedaje
biżuterie, z garni i platery
pragnąc tem udowodnić że jest firmą najjaśniejszą w Warawie

OKAZJE GWIAZDKOWE

Magazyn Fabryczny Wyrobów Platerowanych

B-CIA HENNEBERG

WARSZAWA

ul. TRĘBACZA 1.

POLECA ZNANE SWE WYROBY

70-letnie istnienia fabryki jest naj-

lepszą gwarancją dobroci wyrobów

Ten, który splamił mundur oficera polskiego

Dlaczego aresztowano kapitana Mikutę?

Skuszony grubemi dolarami wszedł na drogę hańby

Aresztowany w nocy z niedzieli na poniedziałek b. dowódca kompanii sztabowej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych 30-letni kapitan Stanisław Mikuta (a nie Mikula, jak to mylnie podawano), jak się okazuje, został aresztowany za udział w znanej aferze szpiegowskiej, w której przed kilku dniami aresztowano dziesięciu nieoprawnych szpiegów (Lamcha bowiem już dwa razy był zamieszany w aferę szpiegowską).

Władze bezpieczeństwa, które prowadziły w tej sprawie dochodzenie, znalazły u Lamchy i innych szpiegów dowody pisemne, z których łatwo było dojść do wniosku, że w aferze brał również udział któryś wojskowy.

Po kilku dniach wysiłków i energicznej pracy władzom śledczym tak wojskowym, jak i cywilnym, prowadzącym dochodzenie w tej aferze szpiegowskiej, udało się narzucić ustalić, że plany wojskowe, rozmaite informacje co do samego Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz jego rozporządzeń i szczególnie sekretnych zleceń szpiegom, dawał, niestety, kapitan wojsk polskich Stanisław Mikuta.

Urządzona za kapitanem Mikutą, zamieszkałym przy ulicy Kruczej nr. 5, obserwacja dała potwierdzenie tego co wynikało ze znalezionych u Lamchy papierów sekretnych i z zeznań kilku bardzo wiarogodnych świadków, że kapitan Mikuta faktycznie należał do szajki szpiegowskiej i wydawał dokumenty i wiadomości za bardzo grube sumy dolarowe.

Za te pieniądze, dotąd spokojny i prowadzący regularne skromne życie kapitan Mikuta, począł prowadzić żywot szumny

i wesoly: grać w karty, bywać w dancingach, pierwszorzędnych restauracjach, bawiąc się z rozmaitymi damami z półświata, które kosztowały go b. drogo i t. p.

Ze szpiegami kapitan Mikuta porozumiewał się w cukierkach Sobola i Kleszcza, nie przypuszczając weale, iż może być obserwowany.

Wreszcie miarka się przebrała i gdy w ubiegły poniedziałek, już rankiem, w stanie niezupełnie trzeźwym kapitan wracał z nocejnej hulanki, tuż koło bramy domu nr. 5 przy ulicy Kruczej został aresztowany.

Nawiązując na zakończenie do wczorajszej notatki „ABC” o aresztowaniu kap. Mikuty, powtarzamy, co zresztą niedwuznacznie wypływało z samego tekstu rzeczonej notatki, iż podkreśliłiśmy wielkie wrazenie, jakie w korpucie oficerskim wywarło aresztowanie oficera, podejrzanego o szpiegostwo, i stwierdziliśmy, że kpt. Mikuta cieszył się dobrą opinią wśród kolegów.

Jakże daleko stąd do „stanowiska przychylnego”, jakie dziś bez zająknięcia przypisuje nam „Głos Prawdy”. Jeżeli „ABC” zachowało pewien umiar w pierwszej wiadomości o aresztowaniu oficera polskiego, podejrzanego o szpiegostwo, zaznaczając, że trzeba czekać na ostateczne wyjaśnienie tej tak smutnej sprawy, to chyba z tego użecziwie nikt zarzutu zrobić nie może. To też tylko „Głos Prawdy” w mierny sposób zarzuca nie tylko zresztą „ABC”, ale i niektórym innym pismom, jakieś ogólnikowe „przychylnie stanowisko” wobec skandalicznego faktu, jakim jest uprawianie szpiegostwa przez oficera wojsk polskich.

Niecnny morderca z Pragi Składa zeznania

Twierdzi, że jest niezamożny i że zabił w stanie podniecenia

Zabójca s. p. Latawca, dyrektor towarzystwa ubezpieczeń trzody chlewnej, Stanisław Bernatowicz, w czasie badania, oświadczył, że zabił s. p.

Latawca przez zemstę, gdyż pozbawił go wraz z rodziną kawałka chleba, a do zaborstwa popchnął go sam chyba diabeł, gdyż uprzednio sobie, jak mówił, „podpił”.

Pozatem Bernatowicz, oświadczył, że jest biednym czło wiekiem i ma zaledwie kawałek ziemi w Kaczym Dole.

Oba te zeznania, jak się okazuje, są fałszywe, gdyż, popierwsze, morderca wraz z innymi awanturnikami z rzeźni dawno nosił się z zamiarem zaborstwa, po drugie, nie jest on tak niezamożny, jak twierdzi, ma bowiem nie tylko „kawałek” ziemi w Kaczym Dole, lecz duży szmat gruntu i dwie wille.

Morderca Bernatowicz, jak opowiada tajemniczeni, dla zamydlenia oczu mieszkał przy ulicy Jagiellońskiej 8, w skromnym pokoiku z kuchnią.

Wczoraj policja polityczna przekazała Bernatowicza władzom sądownym i przewiozła go z aresztu do więzienia przy ulicy Dzikiej.

Napad spłoszonych opryszków

O godz. 3 w nocy na wędrującego do bramy domu nr. 102 przy ul. Chmielej 10katora Franciszka Grossa, drożdżarza, napadło trzech nieznanych opryszków, z których jeden uderzył Grossa łonem żelaznym w głowę, poczem wszyscy zbiegli w kierunku ul. Sosnowej. Ramty Gross zaalarmował dozorcę domu Mateusza Gierwatowskiego, komunikując mu o napadzie. Wkrótce na miejsce przybyła policja 8 komisariatu, która prze prowadziła dochodzenie.

Ustalono, że we wspomnianym domu złodzieje wycięli t. zw. filong w drzwiach frontowych mieszkania właściciela tego domu Boniecha Zybhera i, w czasie smu domowników skrądlł z palta. Na wychodzących z łupeni złodziej, którzy bramę otworzyli podobnionym kluczem, natknął się powracający do domu Gross. Wlocznie w obawie weszęcia alarmu przez Grossa, zuchwali złodzieje oszołomili go za pomocą uderzenia łonem.

Spłoszeni złodzieje porzucili skradzione palta w bramie i na ulicy. Ramnego Grossa opatrzył dyżurny lekarz w ambulatorium Pogotowia.

Nagle zgony w Ratuszu i w pociągu

Wczoraj o godz. 7 wieczorem, w gimachu Ratusza, w mieszkaniu zmarła Andrzej Rutkowski, zmarł nagle na aneuryzm serca 43-letni felczer strażacki, Władysław Tchorzewski. Pełnił on służbę w straży ogniowej od szeregu lat i cieszył się u strażaków powszechną sympatią.

Drugi nagły zgon miał miejsce wczoraj wieczorem na Dworcu Gdańskim. Po wejściu do pociągu, odchodzącego w stronę Dablna, zmarł na aneuryzm serca w przedziale III klasy 60-letni mieszkaniec Cłwarka, Berrek Rykian.

Pogrzeb ofiary obowiązku odbędzie się jutro

Pogrzeb s. p. Latawca nastąpi w czwartek rano o godz. 11-tej z kościoła św. Franciszka na Pradze, gdzie po nabożeństwie żałobnem zwłoki tragicznie zmarłego będą przewieszone na Dworzec Główny w celu przeekspejdjowania do Rawy Ruskiej. W pogrzebie wezmą udział prócz warszawskich organizacyj kupieckich i rzemieślniczych wszystkie prowincjonalne związki kupców trzody chlewnej, które przybyły do Warszawy ze sztańdarami. Wobec tego, że zmarły był kapitanem z rezerwy i kawalerem orderów, będą mu oddane honory wojskowe, a w pogrzebie jego wezmą udział również organizacje oficerów rezerwy.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew 6 — 7 gr., buraki 8 — 9 gr., cebula klg. 38 — 40 gr., chrzan 1 zł., kalafior I gat. 1 — 1.25 gr., II gat. 40 — 50 gr., kapusta biała klg. 21 — 23 gr., kiszona klg. 30 gr., czerwona klg. 13 i pół, włoska za główkę 12 — 14 gr., brukselka klg. 50 — 70 gr., marchew klg. 6 — 7 gr., pietruszka klg. 18 — 24, porz za pęczek 20 — 25 gr., seler klg. 18 — 14, szpinak klg. 25 — 20 gr., ziemniaki wozowe za 100 klg. 14 — 15 zł., ziemniaki wagonowe 13 zł. za 100 klg. Wózów 124.

Do Administracji ABC
WARSZAWA
Szeptajna 13

Proszę rozpocząć gratisową wysłkę ABC w drodze połowie grudnia pod adresem:

WP _____

w _____

poczta, ulica _____

Przenumeratę zł. 4.50 za styczeń jednocześnie załączam — przekazuję na konto P.K.O. 13550

Wycięć — nakleić na pocztówkę

Każdy może otrzymać na gwiazdkę w prezencie półmiesięczną prenumeratę „ABC”.

Wystarczy natychmiast zaabonować „ABC” na styczeń 1927 r., a już z dniem 15 b. m. administracja rozpocznie wysyłkę numeru pod wskazanym adresem.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza, gen. Minkiewicz został zawieszony w czynnościach. Funkcje dowódcy KOP. objął pułk. Dziewicki.

Min. Zaleski wczoraj wieczorem powrócił z Genewy do Warszawy.

B. poseł polski w Moskwie p. Ketrzyński wraca w tych dniach do Warszawy.

Premjer Piłsudski przyjął wczoraj p. Ruszen Eszrefia, członka tureckiego zgromadzenia narodowego i osobistego przyjaciela Kemala - Pasy.

To się nazywa „loteryjka”

Przy ulicy Pańskiej nr. 9 mieszka niejaki Sura Weisbrott, co do której policja miała pewne poszlaki, iż zbierał się u niej rozmaici podejrzani osobnicy.

Onejdaj późnym wieczorem patrol obserwacyjny dowiedział się, iż w mieszkaniu Weisbrotta odbywa się nielegalne zebranie: zaalarmowane władze bezpieczeństwa przybyły na miejsce, okrzyki mieszkanki i przeprowadzi rewizję.

Przy legitymowaniu zostali tam zatrzymani Uszer Zinak, zamieszkały przy ulicy Dobrej 83, Seymon Mittelberg, współlokator Weisbrotowej, którego poszukuje P. K. U. 21 pułku, jako desertera, oraz sąd pokójny 20 okręgu za rozmaite przestępstwa. Nasz widm Lichtenberg, Pańska 14, Daw braum Abram przybyły specjalnie z Łodzi, Felcia Cybul, Bracka 19 i Felwel Feldman, zamieszkały przy ulicy Wolskiej 17, oraz Samuel Rotstein, zamieszkały przy ulicy Wesołńskiej 6.

Całe to towarzystwo, które dla zamydlenia oczu grało w loteryjkę, jak się okazało, zajmowało się agitacją komunistyczną i przeprowadzało tam swe narady.

Wszystkich aresztowanych przez prowadzono do policyjnych policyjczy.

Co się dzieje w tej Warszawie

Wczoraj o godzinie 10 minut 30 wieczorem w domu nr. 8 przy ulicy Miocłńskiej w zamiarze samobójczym wypił większą ilość sublimatu 35-letni szofer Marian Mieszkowski, zamieszkały przy ulicy Świętojeńskiej nr. 27; samobójcę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Przechytny zamachu nieporozumienia rodzinie.

CAFÉ ITALIA

najładniejszy lokal stolicy zostaje otwarty przy ulicy
NOWY-SWIAT 23/25

Ze wskazani misji prof. Kemmerera Polska musi pożyczać ale gdzie i ale jak?

Życie gospodarcze Polski wymaga dopływu kapitałów zagranicznych. Należy więc zaciągać pożyczki zagraniczne, pamiętając o tem, że nie każda pożyczka jest dobrodziejstwem, lecz jedynie pożyczka zaciągnięta na normalnych warunkach i planowo użyteczna; tak brzmi konkluzja misji prof. Kemmerera.

Polska potrzebuje i zasługuje na pomoc finansową zagranicy, gdyż, jak stwierdza misja, była ona pustoszona przez kilka wzajemnie ścierających się armij i poniosła największe ofiary w okresie 1914—1920 r., przytem, jako zwycięzca, Polska przedstawia tą

dotadnią stronę. Ze posiada nadzwyczajnie mały dług publiczny, wynoszący za ledwie 12 dolarów lub 108 zł. na głowę ludności.

Pomimo to, pozycja Polski na rynkach zagranicznych jest słaba wobec

braku zaufania do stałości stosunków w Europie Wschodniej, długotrwałego okresu inflacji, kryzysu walutowego i bankowego w drugiej połowie 1925 r. i wreszcie wobec wypadków majowych.

Umiejscólną propagandą i ustaleniem wewnętrznych stosunków będzie można powoli wzbużyć zaufanie, należy jednak zagranicą sprawy pożyczek traktować solidnie, opierając się na jednym silnym domu bankowym, jako na głównym bankierze Polski.

Abym pieniądze uzyskanych z pożyczek zagranicznych nie rozstrwoiło na pokrycie zwykłych niedoborów budżetowych lub na cele drugorzędne, należy zgóry na szereg lat opracować plan najkonieczniejszych inwestycji,

a więc budowę kolei, dróg, elektorów zbożowych itp.

Misja stwierdza konieczność przy obecnie zaciąganych pożyczkach zastrzeżenia sobie przez państwo prawa do przedterminowej spłaty,

gdyż obecnie stopa procentowa jest w całym świecie wygórowana i ulegać będzie stopniowemu zmniejszeniu.

Bardzo niebezpieczne dla państwa są pożyczki, zawierające w swych warunkach przymusowy zakup towarów od firmy udzielającej kredytu. Nawet pozornie dogodne warunki spłaty i oprocentowania ta-

kich pożyczek mogą się okazać niemożnym dla państwa ciężarem po uwzględnieniu ceny i jakości dostarczonego towaru; misja ma tu na myśli pożyczkę włoską, zmuszającą Polskę do nabywania tytoniu od konsorcjum włoskiego, finansującego pożyczkę.

Niezależnie od pożyczek zagranicznych, Polska winna przyspuszczać pożyczki wewnętrzne, niezbędne zarówno dla wykaza-

nia zagranicy zaufania własnych obywateli dla poczynań państwa, jak również celem zainteresowania szerokich warstw obywateli polityką gospodarczą swego państwa.

Pożyczek tych w odróżnieniu od zagranicznych nie należy zwalniać od podatków, natomiast należy je

oprocentować dostatecznie, aby stwarzyć rzeczywisty interes w nabywaniu ich.

Urojenia polityków kowieńskich Publicysta francuski — wysoka osobistością polską

Przed dwoma tygodniami wielkie poruszenie w kręgach politycznych wywołała wiadomość, jakoby jeden z posłów Sejmu polskiego, czy też ktoś z Ministerstwa Spraw Zagranicznych odwiedził Kowno i był na posiedzeniu Sejmu litewskiego.

Pogłoski te powstały z powodu notatki, jaką umieściła kowieńska „Judische Stimme”.

„Wielka sensacja. Wśród publiczności zauważono, że obradom Sejmu litewskiego przysłuchuje się wysoka osobistość z warszawskiego minister-

stwa!” Zrozumiała sensacja! Tej zagadki nie można było dotąd rozwiązać, bo nikt nie chciał się przyznać.

Obecnie dopiero na łamach „Kurjera Poznańskiego” wybitny publicysta francuski p. Jan Pitardin, pisujący pod pseudonimem „Omer Neveau” wyjawia, że to on odbył podróż na Litwę i Lotwę i że to on właśnie był na posiedzeniu Sejmu litewskiego i że to on był ową wysoką osobistością z Polski.

Dziwny dzień w Sejmie

Niepojęte środki ostrożności. — Pogłoski o rozwiązaniu izby. — Praca w galopie i podnieconej atmosferze. — Prowizorium budżetowe bez podkładu.

Poprawa bytu urzędników — narazie 10 proc., Czy będzie 20 proc.?

Kto się uważnie przyglądał wczoraj przebiegowi obrad sejmowych i nastrojom, które towarzyszyły tymże obradom, ten stał wobec zagadek, których rozwiązania nie mógł jeszcze wczoraj wyznać.

Nasamprzód było dla każdego zupełnie niezrozumiałe dlaczego zwyklemu posiedzeniu Sejmu towarzyszyły tak daleko posunięte środki ostrożności, poczynnie przez władze administracyjne.

Następnie pogłoski, jakie rozszły się w kulisach około godziny 9 lub 10 na temat rzekomego rozwiązania Izby, nie wiadomo skąd nadpłynęły. Co je spowodowało? Czy miały jakikolwiek uzasadnienie?

Czy pogłoski te wiazano tylko z rozwiązaniem Sejmu? Czy miało na myśli także i inne wydarzenia? Co to wszystko miało znaczenie i do czego doprowadzić?

Z drugiej strony niepodobna nie podkreślić, że rozprawy nad prowizorium budżetowym nie były postawione tak wysoko, jakby należało się spodziewać i nie były połączone z żadnym kwestionarij, jak podczas uchwalenia poprzednich prowizorjów. Tempo pracy sejmowej staje się coraz szybsze, niekiedy ze szkoda, wynika samej pracy. Ujemnie to oddziaływa na atmosferę obrad i atmosferę pracy. Może to właśnie przyczyniło się do wczorajszego

podniecenia. W każdym razie Sejm nie przedstawiał takiej równowagi psychicznej, jakiej można i trzeba od niego oczekiwać.

Wbrew dotychczasowemu przewidywaniu drugie czytanie prowizorium budżetowego zostało uchwalone w ciągu jednego posiedzenia. Faktycznie nikt tego nie oczekiwał i tem można wytłumaczyć zbyt szczupłą ilość głosów przy głosowaniach zasadniczych (81 za, 71 przeciw).

Z dyskusji, która naogół nie była wcale budująca, należy podkreślić jeden szczegół znamenny.

Oto wszystkie stronnictwa wypowiedziały się za koniecznością poprawy uposażeń urzędniczych. Ale kwestja ta była chwilami pilna, która poszczególne stronnictwa i rząd zaczęły sobie nawzajem. Narazie imkemonarjusze państwowi otrzymali uznanie 10 procentowej podwyżki listopadowej na trzy miesiące tego roku, co będzie przedłożone na rok casy — ale dopiero dzisiaj poszczególne stronnictwa wypowiedziały się w głosowaniu w sprawie żądań o podwyżkę poborów urzędniczych o 20 procent.

Nie przeciągać struny! Głód jest złym doradcą

Pół miliona urzędników u granic rozpaczy

Sejm bezradny, Rząd nie ma źródeł Skrajna nędza puka do urzędniczych mieszkań

Kwestja regulacji uposażeń pracowników państwowych jest dziś przedmiotem

troski 400-tysięcznej rzeszy urzędników.

Zrzeczenia i Związki pracowników przedkładały

masowe memorjały, wskazujące, iż nędza ten przesła wszelkie granice i że coś narazicie w tej sprawie trzeba zrobić.

Różnica poborów in minus w stosunku do drożyzny wynosi 27 proc., a Rząd daje 10 proc.

Walka o poprawę czarnej dolki przeniosła się na teren sejmowy i także ona tem z bliska wydadła?

Sejm uznaje postulaty funkcjonarjuszy państwowych i

powołując się na praktykę parlamentarną, domaga się od Rządu wniosków w sprawie politycy podwyżki uposażenia do 20 proc.

Rząd odpowiada: nie mam takich źródeł, wzbawcie je w państwo posłuszenie.

Szarpanie się Rządu z Sejmem trwa w dalszym ciągu w kółko, a ofiara pada pracownik państwowy, ginący z głodu w skrajnej nędzy.

Doljad ta droga zaprowadzi, nie trudno odgadnąć: w każdym razie nie wyjdzie ona na dobro państwa.

Stąd nie jest wprawdzie wladza konawczyc, ale postowci mają obowiązek chronienia interesów swoich wyborców.

DZIECI NNE OBLWIE, PENSIONARSKIE I UCZNIOWSKIE
Najniższe i najmniejsze
Fr. Skarżyńskiego
Warszawa, ul. Nowy-Swiat Nr. 49 m. 20

K. misja Rolna
Przy Komitecie
Ekonomicznym Ministrów

Do komisji, opiniodawczej rolnej przy Prezisie — Komitecie Ekonomicznym Włoc — Prejmerze Bartlu powołane zostały na stopniące osobistości z posród wybitnych rolników i działaczy na polu rolnictwa:

Bohuszewski Stefan, senator Buzek, Chmielewski Zygmunt, Duninirski Jan (Pomorskie Tow. Rolnicze), Dołański Seweryn (Małopolska), Fudakowski Kazimierz, Jaruzelski Władysław (Wielkopolska), Koprzyński Wiesław (Kongresówka), Lipski Jan (Wielkopolska), Łucki Ostap (Wschodnia Małopolska), Małki Władysław (Wielkopolska), Nacbutt Teofil, Niedzielski Tadeusz, poseł Poniatowski Juliusz, Popławski August, senator Stecki Jan, Sulowski Tadeusz, Wiackowicz Ramula J., (Związek kółek rolniczych w Włoc).

Ogółem do komisji rolnej wchodzi 20 członków. Przewodim stanowią pp.: Prezes — pos. Pańskowski, zastępca prezesa — Pupiański, sekretarz Małski. Pierwsze posiedzenie komisji tej odbędzie się dn. 20 b. m.

Po strasznym wypadku na Pradze

Kupcy i rzemieślnicy domagają się ochrony życia

Dziś 15 b. m. delegacji organizacyj kupieckich i rzemieślniczych została przyjęta na audjencji u p. Ministra gen. Sławoja — Skłodowskiego w celu przedstawienia mu warunków, w których mogliby na przyszłość zrealizować swoje cele. Wobec obecności 20 członków organizacyj swoich.

INA GŁAZOKE! **PONCZOCHY**
Ceny znacznie niższe TRYKOTAŻE
PRZYJDŹ A PRZEKONASZ SIĘ że
CENY nasze są NAJTAŃSZE
W WARSZAWIE
Specialny dział trykotaży dziecińczych
Skład fabryczny
S. PYSZEL
Marszałkowska 65

POCO BYŁO ZABRANIAĆ?

Urok zakazanego owocu robi swoje

Uzbrojone bandy przemytników

W służbie alkoholowego szmuglu

Kryminalny bussines. — Pieczęć tajemnicy na szubienicy i elektrycznym fotelu. — Bandycki pogrzeb.

Zakaz sprzedaży i picia alkoholu w Ameryce zamiast podniesienia daje upadek moralny.

MOJ EKRAN

DEBIUT WIELKIEGO MEZA STANU

P. Poincare może spocząć na laurach.

Wygrał walną bitwę franka z dolarem, ocalił Francję od katastrofy gospodarczej, podtrzymał zachcianą mocno republikę, słowem, dokazał cudów. Nazwisko jego zapisze się złołemi głosiakami w rocznikach sławy ojczyzny.

A jednak debiut tego opatrnościowego meza stanu na arenie politycznej był bardzo skromny.

P. Poincare, poważny i małomówny, wspomina niekiedy, w przystępie dobrego humoru, w jak dziwny i przypadkowy sposób został wybrany do parlamentu.

Był wówczas młodziutkim prawnikiem, zastępcą szefa gabinetu jakiegoś ministra rolnictwa. Przyjaciele namówili go pewnego razu, aby postawił się kandydaturę do Izby w rodzinnym departamencie Mozy (Lotaryngja).

— Twój wybór — szepnął mu ktoś do ucha — zależy od poparcia p. Mathieu, człowieka bardzo wpływowego. Wybierz się do niego z wizytą.

P. Poincare usłuchał tej rady. Było to latem. P. Mathieu, stary, zamożny wieśniak, zajęty był właśnie wiozkiem siana. Młody adwokat przedstawił mu się i poprosił o poparcie. Wieśniak przyjrzał mu się uważnie, uśmiechnął się do siebie i rzekł:

— Skoro pan jesteś urzędnikiem w ministerstwie rolnictwa, to chyba wiesz, jak trzyma się widły w ręku. Weźno widły i naładuj ten wóz. Jeśli ci się to uda — możesz na mnie liczyć.

Przyszły prezydent Francji, młodzian krzepki i zwinny, splunął w garście i zabrał się zważo do roboty. Po chwili wóz był naładowany, a p. Poincare ocierał pot z twarzy.

Stary chłop poklepał go po ramieniu:

— No, no! Wcale nieźle, jak na mieszczucha! Podobasz mi się, chłopcze. Możesz liczyć na moje poparcie!

— W taki sposób — kończy swoje opowiadanie wielki Francuz — zostałem posłem, potem ministrem, wreszcie prezydentem...

I pomyśleć tylko, od czego zależał los Francji! SAT.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO Elektryczność i Radio

na dogodnych warunkach urządza w Warszawie i na prowincji

f. „OGNIWO” ul. Żelazna 66a Chłodnia, tel 508 03

Wielki wybór aparatów i części radiowych, lampek, baterii słuchawkowych firm, żyrandoli i lamp stojących. Ceny kalkulujemy z bardzo małym zarobkiem, przez co jesteśmy jedynym tanim i solidnym źródłem zakupów. 302

powiększa przestępczość i zbrodniczość. Grasuje w tej dziedzinie przemytnictwo alkoholu z za oceanów okrętami i samochodami przez odsłonięte nie-raz granice od Meksyku i Kanady.

Wyrabia się wódkę nieledwie w każdym domu, posiadającym tajne zakamarki.

Powstała już specjalna kasta butlegerska, w której wodzą rej włosi.

Konkurencja między takimi przemytnikami, którzy dorabiają się na tym bussinesie kolosalnych fortun, jest olbrzymia. Każdy z nich ma swoją gwardię dobrze uzbrojoną w mauzery i browningi.

Służą ona do konwojowania transportów wódki.

Włoscy przemytnicy przysięgają na sekret. Jeden drugiego nie wyda na-

wet na krzesle elektrycznym czy szubienicy. Rządzą się też krwawym odwetem na konkurencie, czy agencie, który im zbyt często dokucza.

Przywódcy band żyją w pałacach, rozbijają się drogimi samochodami, używają, ale najczęściej do czasu tylko, gina bowiem z reguły z ręki jakiegoś mściciela.

Pogrzeby bandytów tajnego wyszynku należą do najbogatszych i najspanialszych. Trumny dla nich kosztują do 15,000 dolarów. Uczestniczą przy tem dziesiątki tysiące ich zwolenników, przyjaciół i wrogów.

Policja zwykle czuwa nad takim pochodem, doprowadzając go do bram cementarza, natomiast zabiera się do łowów na te „śmiałankę towarzyską” rozmaitych dolinarzy i pajęczarzy tego samego dnia wieczorem.

Jak on to odsiedzi?

483 lat ciężkiego więzienia

Historja zna większe rekordy w kryminale

3038 lat za fałszerstwo i 25 sekund za niedyskrecję

W ostatnich dniach sąd w Hiszpanji skazał pewnego zbrodniarza za popełnienie 33 różnych zbrodni na karę więzienia 483 lat.

Kara ta nie jest bynajmniej rekordem w świecie kryminalistyki, w tym samym bowiem kraju w r. 1893 burmistrz miasteczka Alba za fałszerstwo 217 dokumentów został skazany na łączną karę 3038 lat!

Najkrótszą karę, jaką sąd dyktolwiek wyznaczył, było skazanie przed kilku laty w Chicago listowego. Przesząpił on prawo tajemnicy listowej, bo otworzył list, adresowany do żony.

Na rozprawie sędzia temi odedwał się do przestępcy żony: „Prawo St. Zjednoczonych musi być szanowane; ponieważ zaś oskarżony przekroczył prawo tajemnicy listowej, musi ponieść skutki tego. Skazany też zostanie na karę więzienia na przeciąg 25 sekund”.

To powiedziawszy, sędzia wy-

jął zegarek, odliczył 25 sekund, po których uplywie, oświadczył zdziwionemu „więźniowi”, że jest wolny.

Również bardzo krótkie więzienie otrzymała w r. 1924 w Londynie pewna angieltka. Stanoła ona przed sądem, oskarżona o kradzież dwóch serwetek. Skradła je w skrajnej bėdąc nędzy. To też sędzia skazał ją na 10 minut więzienia.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Jak dawną nauką jest stenografia?

Bardzo wielu ludzi mniema, że stenografia jest nauką zupełnie nowocześnie. Mniemanie to jednak jest z gruntu fałszywe.

Naukę stenografii zaczęto bowiem po raz pierwszy traktować już w szesnastym stuleciu wtedy korzystali z niej studenci, słuchający wykładów w paryskiej Sorbonie.

W r. 1551 ks. Cassarel wydał nową specjalną książeczkę, traktującą o sposobie pisania tak szybkim jak mowa”.

Sanatorium dla krupierów

Kierownicy francuskich domów gry odbywali niedawno zjazd. Na zjeździe tym bardzo wielu uczestników skarżyło się na to, iż współczuła krupierzy mają bardzo słabe nerwy i nie dotrzymują przedwojennym, którzy pod tym względem byli nieporównani.

Zjazd wobec tego postanowił założyć specjalne sanatorium, w którym pracownicy spędziliby czas urlopu w okresie, gdy w salach gry jest stożon zastój.

Pouczający testament starszego pana

Zapóźno spytał leciwy markiz

Na co poszły moje miliony?

Wysoka cena jednej miłości

15 milionów franków i 2 historyczne zamki

Niedawno umarł we Francji kochliwy staruszek,

margrabia de Petingaz. Przed kilkunastu laty zakochał się on w młodziczkę, bo zaledwie 16 lat liczącej artystce z „Comedie francaise”. Co miał z tej miłości, opowiada

jego testament.

„Przed dwunastu laty — pisze margrabia, — byłem posiadaczem dwu pięknych zamków, 15 milionów franków, dwu silnych rąk, dwojga dobrze widzących oczu i prowadziłem naogół przyjemne bardzo życie.

Po poznanju Laury wszystko się zmieniło. Ręka lewa zeszytniała mi

z powodu pojedynków,

jakie miałem o Laurę. W nogach czuję reumatyzm, jako skutek wielu podróży morskich, które musiałem odbywać dla dogodzenia kaprysom kochanki. Wzrok mój całkowicie osłabił od czytania mnóstwa listów miłosnych, które Laura otrzymywała od innych.

Dokąd poszły moje miliony, na to odpowiedź dać mogą te o to kwity i rachunki. Jak prawdziwy głupiec widziałem przyjemność w tem, by Laurę zdobić brylantami dla innych; a

brylanty kosztowały sporą sumę — 3 miliony franków.

To też słusznie postąpiła Laura, wyrzucając mię teraz z domu, kiedy nie już nie mam. A jednak miłoty nie dał wiary, co też kobieta może zrobić na toalety w ciągu lat 12. Dość powiedzieć, że Laura umiała odemnie wyciągać pieniądze, raz

nawet ta pozornie niewinna istota wydobyla ze mnie 300 tysięcy franków, by uratować mnie od zguby swego kochanka.

A dziś jeden z moich zamków posiada szwec, a drugi — rzekłnik. Napewno mają oni więcej życiowego doświadczenia, niż ja, stary głupiec.

Tragedje dziewczęcych serc

Brudna zmysłowość wygnała czystą miłość

Znamienny list sowieckiej studentki

Oto list pewnej studentki jednego z sowieckich uniwersytetów, drukowany w bolszewickiej „Prawdzie”:

— „Wśród nas zaniedbanie piękna tak w zakresie odzieży, jak mieszkania, jest okropne. W domach studenckich panuje brud i nieład;

łóżka są niezastlane; a to wszystko wcale nie dlatego, żebyśmy byli zbyt zajęci studjami; nie, to tylko dlatego, że dziś

uchodzi za obowiązek pogardzanie wszystkim, co idealne i piękne.

Najbardziej ordynarne wymyślenia i wyzwiska —

to zwykle zjawisko; a jeśli jakaś studentka przeciwko nim zaprotestuje, jest pogardzana i wysmiana. W żadnym kraju świata niema takiej wzdargdy dla kobiety, jak u nas; to też dziewczyna boi się u nas okazywać kobiecą tkliwość.

Miłość jest dla nas studentek rosyjskich doby dzisiejszej, pojęciem obcym. U nas zna się tylko stosunki picicowe,

gdyż stosunek do miłości jest stosunkiem pewnego rodzaju pogardy. Zamiast miłości królują zmysłowość. Nasze studentki zostają przyjaciółkami towarzyszkami — studentów, przyjaciółkami na tydzień, miesiąc, dzień.

Na każdą dziewczynę, tęskniącą za czystą miłością, patrzy dziś z pogardą. Przewidywszy ten straszny list

autor artykułu w „Prawdzie” pisze:

„Jest obowiązkiem odpowiednich czynników zatroszczyć się o to, by rodzice mogli posyłać do szkół wyższych swe córki z tą pewnością, że idą tam na naukę, nie zaś na rozpustę”.

Skład wyrobów firmy Villeroy et Boch

Warszawa, Al. Jerozolimskie 33 (róg Marszałkowa)

POLECA 392

w wielkim wyborze SERWISY PORCELANOWE I SZKLANE GALANTERJE WYKWINTNA KRYSZTAŁY

Praktyczne opominki gwiazdkow

!!!Mieszkańcy Pragi i okolic!!!

Wiedziecie iż największą i najtańszą placówką radiowa jest firma „POLSKIE ELEKTRO-RADJO”

Praga, ul. Targowa Nr 69. Telefon 302-69 Wielki wybór aparatów lampowych, detektorowych, słuchawek, lamppek elektrycznych na czołowiek

Instalacje elektryczne i radiowe na spłaty

NA GWIAZDKĘ! ŁADNY I PRAKTYCZNY PODARUNEK

DLA DZIEWCZYNEK — Wykwintny i lekki wózek dla tańki DLA CHŁOPCÓW — wełocyped lub s-mojazd 628

CENY FABRYCZNE. Wytwórnia wózków dziecięcych. Warszawa, Chłodna 51, tel 75-27.

Mimo upajających sukcesów w Paryżu

Źrąca tesknota za krajem, za Warszawą

Dlaczego po polską operetkę trzeba jechać do Paryża

Rozmowa „ABC” z mistrzem J. Szulcem

Paryż, w grudniu.

Jesteśmy w „Teatre des Capucines” w Paryżu na operetce polskiego autora p. Józefa Szulca. Sala nabita, bo też operetka Szulca, to zawsze niewątpliwe cło sezonu.

Nazwisko kompozytora — to magnes, który przyciąga publiczność, nie tylko tę bulwarową plejadę najrozmaitszych cudzoziemców, ale tę prawdziwą, wykwintną paryską publiczność, która idzie tylko tam, gdzie naprawdę warto iść.

Niezwykle oryginalny pomysł Józefa Szulca grania całej operetki na fortepianie spotkał się z jednomyślnym poklaskiem zarówno krytyki jak i miłośników lepszej muzyki.

Wyjątki z operetek Szulca (napisał ich już jedenaście), jego piosenki, jego stępy, shimmy i charlestony stały się już własnością paryżan. Każdy je nuci, każdy tańczy, a wszyscy się nimi zachwycają.

Burza okłasków, ostatnie akordy popularnej już piosenki, podchwycone przez całą salę — tekst rzucony reflektorem

na spuszczone kurtynę — i za chwilę jesteśmy na zalanych potokami światła bulwarach — ja i p. Szulce.

Siedzimy przy stoliku kawiarńi.

— Jak dawno Pan jest w Paryżu, jaką drogą Pan, cudzoziemiec i w dodatku Polak, trafił podbić sobie i tak przywiązać do siebie tę kapryśną publiczność? — Dla czego, żeby usłyszeć świetną operetkę polskiego kompozytora trzeba przyjechać aż tu, do Paryża? — Ciesną się pytania jedne za drugimi...

— W kraju nie byłem już dwadzieścia cztery lata, zaczyna z pewną melancholją w głosie p. Szulce. — Po ukończeniu studiów w Warszawskim Konserwatorium, gdzie między innymi, profesorem był i mój ojciec, wyjechałem dla dalszych studiów do Paryża.

— Niema teatru w Paryżu, w którym bym przez czas dłuższy lub krótszy nie wystawił

swoich rzeczy, nie dyrygował orkiestra.

— Od szeregu lat przyczepiłem się do tak zwanej lepszej muzyki, piszę operetki.

— Gra je Paryż, gra prowincja: Marsylja, Lyon, Bordeaux.

— Ale czemuż w Polsce, przerywamy, czemuż u nas nie znalazło się miejsca dla Pańskich operetek.

— Charakterystyczny gest ręką. — Rok temu była tu Pani Niewiarowska, mówiliśmy poważnie o wystawieniu jednej z operetek miałem przyjechać do Warszawy, dyrygować — niestety, coś widocznie stanęło

na przeszkodzie. A tak bardzo się cieszyłem, że wrócę do kraju.

— Panie, ja kocham paryską publiczność, jestem jej wdzięczny, doznałem od niej tyle dobrego, ale ja tak chciałbym usłyszeć polskie oklaski.

Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju, gorzka to prawda i odwieczna, ale chyba, po nieustannych tryumfach naszego rodaka w stolicach świata, znajdzie się wreszcie teatr w Polsce, który „arzykuje” wystawienie operetki polskiego kompozytora!

S. Str.

Uczmy się chodzić!!!

Wiele nauki na całe życie

Z jednego „Tygodnia Ruchu Ulicznego”

Prace zmierzające do realizacji „Tygodnia Ruchu Ulicznego”, w którym publiczność stolicy pozna zasady prawidłowego zachowania się na ulicy, postępują wciąż naprzód.

Opracowano już regulamin dla instruktorów, skompletowano

listę prelegentów,

k którzy w miejscach publicznych, jak szkoły, teatry, kina i t. d. wygłaszać będą odczyty na temat zjawisk skutków, płynących z uregulowania ruchu ulicznego; wreszcie dość daleko posunięto sprawę wydania bezpłatnej broszurki.

Najtrudniejszą rzeczą — sprawa znalezienia

400 instruktorów,

k którzyby stanęli na ulicach w

celu pouczenia publiczności — częściowo została pokonana, t. zn. zdołano połowę tej liczby instruktorów już pozyskać. Nie wątpiamy, że dalsze zgłoszenia do pracy instruktorskiej podczas „Tygodnia Ruchu Ulicznego” przyspieszą jego realizację.

Wszystkie organizacje sportowe, b. wojskowych, harcerskie i ich członkowie — są proszone o łaskawe zgłoszenie pewnej ilości osób, któreby podjęły się tej szczytnej pracy dla dobra społecznego.

Zgłoszenia, nawet telefoniczne, prosimy kierować do sekretarza Komitetu „Tygodnia Ruchu Ulicznego”, redakcja ABC, w godz. od 9 rano do 1 pp.

Po zupełnym ukończeniu wszystkich prac przygotowawczych publicznie zawiadomimy o terminie „Tygodnia Ruchu Ulicznego”.

Dziś:
CYRK NADSENSACJA
JOE LABERO
W WALCE ZE ZWIERZĘTAMI
oraz nowy nadzwyczajny program
NOWOŚCI I ATRAKCYJ

O dobre imię ś. p. H. Lindego

Rozprawa przed Sądem Apelacyjnym

Dziś Sąd Apelacyjny w składzie Rakowskiego i Kossa przystąpił do rozpatrywania w drugiej instancji głośnej sprawy ś. p. Huberta Lindego, twórcy P. K. O., zamordowanego tak ohydnie ręką zbrojczyń na progu zbudowanego własnym staraniem domu Urzędników P. K. O. na krótko przed ogłoszeniem wyroku Sądu Okręgowego, który miał go oczyścić z wielu niesłusznie postawionych zarzutów.

Motywy wyroku Sądu Okręgowego, jak wiadomo, stwierdziły winę Lindego jedynie w nieznanym nadużyciu władzy, zagrożonemu zaledwie karą aresztu i skazały jego spadkobierców na zapłacenie sumy 1.427,503 złotych z procentami z tytułu straty P. K. O. na operacji z obligacjami kolejowymi austriackimi.

W tej sprawie oskarżony Wilhelm Bau, przedsiębiorca, skazany został na dwa i pół lat więzienia, zaś Bogusław Hryniewicz, urzędnik P. K. O. na rok więzienia, w związku z na-

dużyciami przy kupnie domu dla P. K. O. w Łodzi.

Adwokat Szurlej, obrońca Lindego i pełnomocnik spadkobierców w apelacji wywodzi, że obligacje, na których P. K. O. miało ponieść straty — jeszcze dziś mają wartość nieustaloną, zależnie od uznania ich za „przynależne” do państwa austriackiego, czy polskiego, mogą one mieć wartość albo przeszło

3.600.000, albo 3.000 złotych.

Uznanie przez Sąd szkody było niesłuszne, a przynajmniej przedwczesne.

Żąda więc adw. Szurlej uchylenia wyroku Sądu Okręgowego w części zasadzającej powództwo od spadkobierców Lindego.

Obrońcy Baua adwokaci Brokman i Perzyński wnoszą o uniewinnienie klienta swego i proszą o dokonanie ponownej ekspertyzy co do kupna domu w Łodzi. Osk. Hryniewicz w drugiej instancji broni adwokat Aleksander Prymak, domagając się również ponownej ek-

pertyzy i uniewinnienia skazanego. Oskarża prokurator Niedabyłski.

Nie posiada..., nie korzysta..., a płaci i płaci

Samobrona drobnego kupiectwa i przemysłu

NOWA ORGANIZACJA STANU ŚREDNIEGO

W lokalu Związku Handlujących Artykułami Pierwszej Potrzeby (Zorawia 2) obradowali na wszechpolskiej konferencji chrześcijańskiego drobnego kupiectwa delegaci zrzeszeń i organizacji kupieckich i drobnoprzemysłowych.

Delegaci zwracali uwagę, iż drobny przemysł i kupiectwo, dzięki swemu rozbięciu i rozproszkowaniu się na liczne, a słabe organizacje nie posiada dotychczasowych przedstawicieli w komisjach szacunkowych i odwoławczych, nie korzysta z kredytów państwowych, udzielanych nieomal wszystkim pozostałym zawo-

dom, pozbawiony jest prawa głosu w decydowaniu spraw związanych z wykonywaniem swego zawodu, placą podatki, częstokroć nie uwzględniając ich możliwości płatniczej.

Po ugodnieniu całkowitem swego stanowiska w sprawach zasadniczych, celem zaradzenia dotychczasowym klęskom i niepowodzeniom, jakie spotykały drobny przemysł i kupiectwo, przystąpiono do obrad organizacyjnych, w wyniku których jednoznacznie uchwalono utworzyć w Warszawie:

„Centralne Drobne Kupiectwo i Przemysłu Rzeczypospolitej”.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

40]

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Rana w ręce musiała mu widocznie bardzo dolegać, bo wstał, z pasją kopnął zydka aż potoczył się pod okno i mierzył krokami wąską ciele. Z zacisniętych szcęk dobywał się co chwila krótki syk. Zdrową ręką podtrzymywał bandaż, a w oczach malował się taki ból, jak u rannego zwierzęcia.

Karnicki wodził wzrokiem za młodym przestępcą i w duszy jego zaczęło się nagle budzić jakieś nieokreślone uczucie, coś jakby solidarność z tym człowiekiem.

Przez małe, silnie okratowane okienko wpadało do celi światło jasnego dnia. Bandyta przestał chodzić, przysunął zydka do okna, wspiął się na palcach i patrzył długo przez kratę. W milczeniu przypatrywał się Karnicki jego postaci, patrzył na kształtną głowę, na młoda, a zmezoną twarz, jasne niebieskie oczy i muskularną zgrabną postać. Obserwując, zastanawiał się nad tem, czy przestępczość odbija się na fizycznej budowie człowieka.

Stanowczo Cozary Lombroso i Kraft Ibing pomyśleli się — pomyślał. Potem zapytywał siebie o czem może myśleć ten człowiek, który jutro lub pojutrze stanie przed sądem doroznym.

Z pewnością myśli o tem, że w ten sam szary ranek, w którym okratowany wóz policyjny zawiezie go na cytadellę, a potem prowadzić go będą po różnokolej od deszczu i trzęsą ziemi na fort św. Florjana, jego

dziewczyna spać będzie twardo w pachnącym pokoju brzytwki, a ze snu z pewnością nie zbudzi jej głuchy trzask salwy na forcie.

Bandyta stał długo przy oknie, patrzył na podwórze więzienne, wreszcie odwrócił głowę i spytał: — A pana za co tu przyprowadzili?

Karnicki namyślał się chwilę, potem odpowiedział.

— Za to samo za co i pana. I ja chciałem mojej dziewczynie dać więcej jak mogłem...

Nagle obydwa zamilkli, bo w okienku ukazała się poryta śladami ospy twarz strażnika. Dorozca wolno dobierał klucz do zamku, wreszcie uchylił ciężkie dębowe drzwi.

— Pana Karnickiego wzywają do palacu Paca, — zawiadomił krótko.

Karnicki wstał, podszedł do towarzysza, jakby chciał się z nim pożegnać i uściśnąć mu zdrową rękę. Bandyta stał jednak dalej na zydłu, odwrócony do okna i nie zwracał na niego najmniejszej uwagi. Karnicki wysunął się cicho z celi, wyszedł na podwórze i wsiadł w karetkę więzienną.

ROZDZIAŁ XII. PRZESŁUCHANIE

Po raz pierwszy w życiu prokurator Zabielski oczekiwał z niecierpliwością i zdenerwowaniem na obwinionego. Odłożył na bok gruby plik akt jutrzejszej rozprawy i przeczadzał się wzdłuż swego gabinetu. Po raz setny wniwiał w siebie, że właściwie osoba Karnickiego powinna mu być obojętna. Karnicki jest bowiem takim samym obwinionym jak każdy inny, a głównym celem śledztwa jest wykrycie sprawy

morderstwa przy ulicy Chmielnej. Może być nim Karnicki, może być kto inny, to dla prokuratora powinno być obojędne.

A jednak?

A jednak Karnicki był mu dziwnie bliski. Tyle piękna swej duszy dał ten młody człowiek społeczeństwu, tyle szlachetnych tonów i dobrych intencji brzmiało w każdym jego dziele, tak potężnie potrafił targać nerwami ludzkiemi, gdy zwracał uwagę na rany i niedomagania społeczne, tyle nadziei ukojenia i słoneca wlewał w serca w chwilach dla kraju ciężkich.

Czy możliwe jest, by ten młody człowiek targnął się na życie kaleki i zagarnął jego pracę? Czy możliwe jest, aby twórca „Wiecznego Znicza” ocierał się o tak moralnie lichego człowieka, jak Galkin?

W wyobraźni prokuratora nazwisko Karnickiego należało wyłącznie do świątyni polskiego słowa, a dalekie było od biur i korytarzy prokuratorów, od tego gmachu, gdzie mieściła się klinika ludzkiej moralności.

A jednak, nietylko pozory świadczą przeciwko Karnickiemu, — istnieją poważne dowody, że tylko on mógł popełnić to zbrodnie. Jak wylomaczyć zeznania Tatjana Iwanowny Szulgin, która początkowo można było nawet uważać za kobietę umysłowo chorą, ale później, gdy podane przez nią fakta odpowiadały rzeczywistości, trzeba było poważnie do niej się odnosić. Jak wylomaczyć zeznania stróża, który, na kilka minut przed odkryciem morderstwa, widział Karnickiego, wybiegającego z przerażeniem z mieszkania Gallina? Jak wreszcie odeprzeć tak drugoczący dowód, jak znalezienie w biurku relikwii zamordowanego?

Stanowczo Karnicki musiał maczać palce w tej sprawie.

(D. e. n.).

DWIE GWIAZDY FILMOWE

Wyberzemy 19 grudnia w kinie „Splendid”

Zaledwie trzy dni dzielą nas od finału konkursu filmowego, w wyniku którego jedna z uczestniczek konkursu zostanie zaangażowana przez jedną z amerykańskich wytwórni filmo-

wych: Paramount, First National lub Metro - Goldwyn, druga zaś konkurentka weźmie udział w najbliższym filmie, realizowanym przez reż. Wiktora Biegańskiego.

Sam finał konkursu będzie połączone z rewją najnowszych królow, przyczem kandydatki do nagrody filmowej 18 miast polskich ukażą się w strojach, dostarczonych przez najlepsze zakłady modniarskie stolicy.

Suknie dostarczą: „Lucyna”, „B. Myszkowski”, „J. Myszkowski” i „Zembruśka”, oraz „G. Zmigrzyder”, Kapelusze zaprezentują „Maison Gustawa”, „Madame Henriette” i „K. Kozłowski”. Futra — „M. Apfelbaum”.

Obuwia mają dostarczyć najlepsze warszawskie firmy „L. Leszczyński”, „S. Strus” i „K. Filipczak”, rekwizyty — „E. Karłowicz”. Uroczestniem zajmie się „Ewryst”. Za dekoracje służyć będą kwiaty ze stałej wystawy kwiatów, dywany „Braci Mazlumian” i „Der Apprahimian” oraz lalki artystyczne „Jeanette”.

Kierownictwo artystyczne rewi objęli Seweryna Broniszówna, p. Well, p. Fryderyk Jarosy i red. Zdzisław Kleczczyński.

Przygotowania do rewii są na ukończeniu, ośrodkiem jej zaś będzie film, zawierający podobny filmowe nadobnych reprezentantek wszystkich wiek-
szych miast polskich.

Malarski film



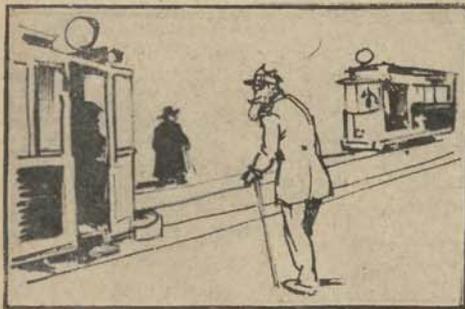
W polskim Hollywood w Kazimierzu nad Wisłą barwnie i żywo za inscenizowano polski film „Szczęśliwy wisielec”.
Spójrzcie, czy nie szczęśliwy?
Powiedzieć sami...

Szczęśliwy połów



W czasie wzmrożonego przed świętami połowu ryb trafiają się w naszych rzekach i stawach piękne okazy. Rycina przedstawia ogromnego karpia, schwytanego na kręśkach wędznych.

Uczmy się chodzić!



Chodząc na jezdni obfotryj się najprzód w lewo, a potem w prawo. Iż spokojnie, nie denerwuj się, a unikniesz wypadku.

Mistrz Józef Szulc



Świetny kompozytor i pianista, opowiada dziś w swojej dolni na obczyźnie. (Patrz str. 5).

Dla naszych pań Konfektura z żorawin

Konfektury z żorawin są może trochę zbyt kwaśne, ale nadają się doskonale do niektórych legumin i mogą być użyte zamiast cytryny do herbaty.

Robi się je w sposób następujący: Oplukane żorawiny należy ponosić kłusować igłą (każdą jagódkę osobno) i, złożywszy je do odpowiedniego naczynia, nalać wody, pozostawiając do dnia następnego.

We wskazanym terminie należy wodę odlać, zastąpiwszy ją świeżą, i znów pozostawić na 24 godziny.

Przecież dnia zrobić syrop (jeśli kto lubi słodkie, to być 2 razy tyle cukru, co żorawin w przeciętnym czasie ilość cukru odpowiednią żorawinom, t. j.) składka na szklankę) wrzucić nań żorawiny i, szumując, smażąc, aż będą przezroczyste. Żorawiny przeznaczane na konfekturę powinny być przedtem starannie przebrane.

Przybytek ciszy, spokoju i słońca Schronisko Świętej Teresy powstaje na Żoliborzu



Spokoj i ciepła, trochę słońca. Oto jedyną potrzebę człowieka starego, schorowanego, który dobrze przepracował smutk życia od Boga przeznaczonego.

Dolychczas człowiek chory, po odbyciu kuraży w szpitalu, niepełny jeszcze sił maiał szpital ten opuszczać, choć najwięcej potrzeba dla innych. Włókł ciężko schorowane ciało i powracał często do warunków domowych całkiem dla ozdrowienia nie odpowiednich.

A dziś...
Na szczęście znalazło się grono ludzi dobrej woli z przewodem p. J. As...

aburym na ciele, które tę niesłychałą nie zyswa kwęstję postanowiono narzeczcie w czyn zamienić. Oto powstaje je na Żoliborzu, na pięknym placu de stiatowanym przez Radę schronisko im. Św. Teresy.

Komitet budowy złożył z pp. Jan na Aszburgo, Węgrowca, Białowiejskiego, Kołowicza i Okólna-Kulaka, zdobył niezmierną pracę pierwszorzędni na budowę schroniska dla ozdrowieńców. Ale środki te są niewystarczające. Uliny jednak w pomoc polskiego społeczeństwa Komitet przystępuje do budowy gmachu, którego elewację przedstawia nasza ilustracja.

W najbliższych dniach obchodzić będziemy uroczystość założenia kamienia węgielnego pod ten gmach ludzkiej dobroci.

A polskie serce, to serce, na które rzech nikt się jeszcze nigdy nie zawiedł, gmach ten niewątpliwie wnieść potrają.

St. Czetwertyński MISTRZ POLSKI



Jeden z najlepszych tenisistów polskich, wzięcie udział w wielkim turnieju paryskim u Coup de Noel.

„Szczęśliwy Wisielec”



P. Kamarek, doskonale zapowiadający się uczeń Warsz. Szkoły sztuk pięknych.

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEN: W tekście 1 mm. na 1 szp. (lam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (lam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 40 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Red. i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

Oddział Lublin Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19. Konto P. K. O. 6088.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski.

Dr. Art. Sokoł Grał „Inzyniera Polska”
Warszawa, Szpitalna 12. Telefon: 1722 i 1119.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.